Łódź, 8|VI 1898 r.

№ 130.

Kalendarzyk tygodniowy.
Środa: Maksymina i Medarda B.
Czwartek: BOŻE CIAŁO i Felicyta M.
Piątek: Małgorzaty Kr. Szkockiej.
Sobota: Barnaby Ap., Fortunata M.

Wschód g. 3 m. 42.
Zachód g. 8 m. 18.
Długość dnia g. 16 m. 36.

Cena prenumeraty w Łodzi:
Rocznie . rs. 8 k.
Półrocznie „ 4 —
Kwartalnie „ 2 —
Miesięcznie „ — 67.
Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedyńczy 5 k.

Z przesyłką pocztową:
Rocznie . . . . rs. 10 k.
Półrocznie. . . „ 5 —
Kwartalnie . . „ 2 50.
Miesięcznie . . „ 85.

REDAKCYA i ADMINISTRACYA W ŁODZI
ul. Piotrkowska № 73.

ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, illustrowany.

Środa, dnia 27 maja (8 czerwca) 1898 r.

Kantory: własny w Warszawie, ul. Oboźna 7; w Częstochowie w księgarni M. Lipskiej.

CENA OGŁOSZEŃ w „Rozwoju:“ „Nadesłane“ na 1-szej stronnicy kop. 50 za wiersz. **Zwyczajne ogłoszenia** za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. **Małe ogłoszenia** po $1^1/_2$ kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1-ej kopiejce). Reklamy i Nekrologi po 15 kop. za wiersz petitowy. (Nekrologi dla robotników za pół ceny).

W końcu czerwca rozpoczniemy druk najnowszej, napisanej wyłącznie dla „Rozwoju“, powieści historycznej, osnutej na tle stosunków XVII wieku przez **Michała Wołowskiego** p. t.

„MARYSIEŃKA“.

Ogólne zainteresowanie się tą postacią historyczną, ciekawy romans Marysieńki z Sobieskim i stosunek do pierwszego męża Zamoyskiego dają niezmiernie bogaty materyał powieściopisarzowi, który skorzystał z dokumentów autentycznych i listów dwóch głównych postaci: Marysieńki i Sobieskiego.

KALENDARZYK TERMINOWY.

Czwartek 9 czerwca.

Wystawy. Letni Salon artystyczny w Helenowie.

Panorama. „Oblężenie Paryża“ (Pasaż Szulca).

Teatr letni Selina (Konstantynowska № 14): „Turniej” dramat w 5 aktach Kozłowskiego. Początek o godzinie $8^1/_2$ wieczorem.

Piątek 10 czerwca.

Posiedzenia i zgromadzenia. Posiedzenie Zarządu Towarzystwa Dobroczynności w Przytułku starców i kalek.

Wystawy. Letni Salon artystyczny w Helenowie.

Panorama. „Oblężenie Paryża” (Pasaż Szulca).

Teatr letni Selina. (Konstantynowska № 14.) „Państwo młodzi” komedya w 3-ch aktach Przybylskiego. Początek o godzinie $8^1/_2$ wieczorem.

Wiadomości kościelne.

Dziś wieczorem rozpoczyna się uroczystość Bożego Ciała. We wszystkich kościołach odprawione będą nieszpory o godz. 7-ej wieczorem z wystawieniem Najświętszego Sakramentu.

Nabożeństwa odprawiać się będą w następującym porządku:

W kościele Wniebowzięcia N. M. P.:

W czwartek w dzień Bożego Ciała suma o godz. 10 rano. Po południu nieszpory o godz. 6 z procesyą do czterech ołtarzy, przystrojonych na rynku Bałuckim.

Całą oktawę Bożego Ciała odprawiane będą nabożeństwa z wystawieniem Najświętszego Sakramentu o godz. 9½ rano i nieszpory o 6½ po południu.

W niedzielę suma o godz. 10 rano, następnie procesya do kościoła św. Józefa. Nieszpory o 6½ po południu.

W kościele św. Józefa:

W czwartek w dzień Bożego Ciała suma o 10½ rano; nieszpory o 6 po południu, a następnie procesya do kościoła Wniebowzięcia N. M. P.

Przez całą oktawę nabożeństwo o godz. 10 rano; nieszpory o 6 po południu.

W niedzielę suma o godz. 10½ rano, a następnie procesya do czterech ołtarzy, urządzonych: przy domu Sudry na ulicy Ogrodowej, przy domu p. Lipińskiego na Nowym Rynku, przy domu p. Meyer na Nowym Rynku i na rogu ulic Konstantynowskiej i Zachodniej przy domu p. Wolanek. Nieszpory o godz. 6 po południu.

W kościele św. Krzyża:

W czwartek w dzień Bożego Ciała suma o godz. 11 rano, a następnie procesya do czterech ołtarzy, przybranych na ulicach: Nawrot, Piotrkowskiej, Mikołajewskiej i Przejazd. Nieszpory o godz. 6½ po południu.

Przez całą oktawę nabożeństwo o godz. 10 rano; nieszpory o 7 po południu.

W niedzielę suma o 11 rano; nieszpory o 6½ po południu.

TOWARZYSTWA Pożyczkowo-Oszczędnościowe.

W № 44 „Rozwoju“ w polemice o kasy pożyczkowe bezprocentowe nadmieniłem między innemi, że jedną z instytucyj, które mogłyby oddać duże usługi drobnym rzemieślnikom i przemysłowcom, stać się może kasa pożyczkowo-oszczędnościowa. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że kredyt, w pewnych granicach utrzymany, jest niezbędnie potrzebnym nietylko dla każdego przedsiębiorcy, ale nawet dla pracowników.

Uznano tę prawdę dawno już zagranicą, gdzie liczba najróżniejszych instytucyj kredytowych wzrasta bezustannie.

Szczególną zaś pieczołowitością otoczono drobny przemysł i rzemiosła.

I słusznie.

Kapitalista, bogaty przedsiębiorca ma ułatwione dostanie w razie potrzeby pożyczki, gdyż może przedstawić gwarancyę materyalną i zwykle moralną, w znaczeniu kupieckiem.

Inaczej się dzieje z drobnym producentem. Ten ma zamknięte niemal zupełnie drzwi do banków i potężniejszych instytucyj kredytowych, a to z wielu względów.

Gwarancyi materyalnej nie może przedstawić. Klientela jego dla banku lub kapitalisty niepożądana, gdyż nie może dać dużego zarobku, a kłopotu z nim dużo. Nie zawsze zresztą w interesie wielkiego przemysłu, kierującego bankami i t. p., leży wspieranie drobnych producentów.

Dla tego też ci „maluczcy“ muszą się sami starać o stworzenie instytucyi kredytowej dla siebie.

Zagranicą istnieje ich bardzo dużo. I u nas zaczynają podobne instytucye powstawać.

W dniu 25 kwietnia 1896 r. ministeryum skarbu zatwierdziło ustawę normalną towarzystw pożyczkowo-oszczędnościowych.

W Królestwie powstało dotąd jedno podobne towarzystwo — w Warszawie.

Słyszałem, że grono ludzi dobrej woli krząta się koło założenia podobnej instytucyi w Łodzi. Rzecz to wielce pożądana.

Mało gdzie chyba rzemieślnik lub drobny kupiec, przemysłowiec znajduje się w tak ciężkich warunkach kredytowych, jak w Łodzi.

Zależność od wielkiego przemysłu paraliżuje często jego działalność.

Kredytu taniego uzyskać nigdzie nie może, nawet rzeczowego, gdyż niema tu lombardu miejskiego, gdzieby w razie chwilowego niepowodzenia mógł zastawić na tani procent bądź uprzednio wyrobione zapasy towarów, bądź nawet przedmioty na razie mu zbyteczne; lombardy prywatne, nie wyłączając nawet filii akcyjnego warszawskiego, są dlań albo niedostępne albo zbyt uciążliwe. Pierwsze z powodu lichwiarskich niemal procentów, druga znów przyjmuje wyłącznie niemal „szlachetne metale“ i tak bardzo tanią nie jest. To też wszyscy niemal drobni producenci są zależni od takich kapitalistów, których operacye mijają się często z kodeksem karnym.

Oprócz względów czysto finansowej natury, w Łodzi są jeszcze inne, które przemawiają za zakładaniem towarzystw pożyczkowo-oszczędnościowych.

Kapitał spoczywa tu w ręku żywiołów obcoplemiennych, niezawsze życzliwie usposobionych dla ludności rdzennej.

To też niemałą zasługę położą ci, którzy przyczynią do jaknajszybszego założenia kas pożyczkowych.

Ustawa normalna ułatwia ogromnie działalność inicyatorów.

W celu zapoznania szerszego ogółu z organizacyą towarzystw oszczędnościowo-pożyczkowych przytaczam ważniejsze punkty ustawy w streszczeniu.

Mają one na celu dostarczenie swoim członkom możności otrzymania na nieuciążliwych wa-

runkach pożyczek dla zadośćuczynienia potrzebom gospodarczym oraz umieszczania oszczędności dla otrzymania od nich procentów. W zakres działalności towarzystwa może wchodzić również pośredniczenie przy kupnie i sprzedaży różnych niezbędnych przedmiotów oraz wytworów pracy członków.

Środki towarzystwa stanowią udziały, wnoszone przez jego członków.

Wysokość pełnego udziału, jednakowa dla wszystkich członków, ustanawia się na mocy uchwały zebrania ogólnego, nie może jednak być niższą nad 5 rubli i wyższą nad 100. Udziały mogą być również wnoszone ratami. Członek może posiadać tylko jeden udział.

Towarzystwo ma prawo przyjmować darowizny i wydzielać z zysków sumy na utworzenie osobnego funduszu dla udzielania wsparć swoim członkom i ich rodzinom w nieszczęśliwych wypadkach. Na powyższe potrzebne jest specyalne zezwolenie ministra skarbu.

Towarzystwo może wykonywać następujące operacye:

1) przyjmować wkłady pieniężne, a także sumy ofiarowane na wzmocnienie jego środków obrotowych;

2) zaciągać pożyczki;

3) wydawać pożyczki członkom towarzystwa;

4) pośredniczyć przy kupnie i sprzedaży.

Członkowie towarzystwa wybierani są na zebraniu ogólnem prostą większością głosów przez głosowanie tajne.

Każdy członek jest solidarnie odpowiedzialny za wszystkie zobowiązania towarzystwa, które jednak są ograniczone, jak dalece (t. j. ile razy mogą przewyższać wpłacone wnioski udziałowe), decyduje zebranie ogólne.

Towarzystwo wydaje pożyczki tylko swoim członkom i rozmiar ich zależy od przymiotów osobistych i zdolności płatniczych członka, mogą być wydawane na zasadzie osobistego zaufania lub też za poręczeniem.

Na pokrycie ewentualnych strat przeznacza się kapitał zapasowy, który powstaje z potrącenia z czystych zysków przynajmniej 10% takowych, procentów od papierów procentowych kapitału zapasowego, kar, ułamków kopiejek, pozostałych przy rozdziale rocznych zysków pomiędzy członkami towarzystwa.

Gdyby kapitał zapasowy nie wystarczył na pokrycie strat, pokrywają je członkowie proporcyonalnie do wniesionych udziałów.

Sprawami towarzystwa zawiadują: zarząd, rada i zebranie ogólne. Zarząd prowadzi wszystkie interesy towarzystwa i reprezentuje je, składa się z 3 członków i 2 zastępców, wybieranych przez zebranie ogólne.

Rada czuwa nad dokładnem wykonaniem ustawy, określa wysokość, do której można udzielić kredytu członkom, zatwierdza układane przez zarząd instrukcye, sprawozdania roczne, rozpoznaje skargi na zarząd i zwołuje zebrania ogólne. Składa się z 3—6 członków, wybieranych przez ogólne zebrania.

Najwyższą władzą towarzystwa jest zebranie ogólne.

Taki jest ogólny zarys ustawy towarzystwa. Szczegóły w niczem się nie różnią od podobnych ustaw.

Wz.

KRONIKA.

Pierwsza komunia św. Dziś rano o godz. 8 w kościele św. Krzyża przystąpiło do pierwszej Komunii św. 780 dzieci obojga płci.

Komunii św. udzielał ks. Małczyński, który gorącemi słowy przemówił do dzieci.

Wszystkie dziewczynki ubrane były w bieli w wiankach na głowie i ze świecami w ręku.

Ofiary na kościół w Gorzkowicach. Do naszego miasta przybyli z Gorzkowic w pow. Piotrkowskim jałmużnicy z puszkami w celu zbierania ofiar na budowę naszego kościoła, na miejsce zniszczonego przez pożar w roku 1896.

Jałmużnicy zaopatrzeni są w odpowiednie świadectwa i widoki projektowanego kościoła.

Wyjazd ks. prefekta. W dniu dzisiejszym opuścił nasze miasto ks. Teofil Chylicki, b. prefekt gimnazyum żeńskiego, celem objęcia obowiązków wikaryusza parafii Krośniewice pod Kutnem. Grono przyjaciół zebrane o godzinie 7-ej rano w kościele na Starem Mieście po wysłuchaniu Mszy św., odprawionej przez odjeżdżającego, podczas której uczeń gimnazyum p. Tauber wykonał parę utworów na skrzypcach, serdecznie żegnało go, wyrażając swój żal, że traci zacnego kapłana i człowieka, którego prawica nigdy nie wiedziała, co czyni lewica.

Plany na budowle w Łodzi, zatwierdzone przez rząd gubernialny w Piotrkowie, w dniu 7-ym b. m.

1. O. J. Szulc, Zachodnia 47, — odbudowanie spalonej dwupiętrowej mechanicznej przędzalni i tkalni.

2. I. Balle, Róg Mikałajewskiej i Głównej 1260/74, —dobudowanie 1-piętr. przędzalni mechanicznej i magazynu.

3. A. Wenske, Widzewska 1146/7,— jednopiętrowa oficyna mieszkalna.

4. J. Jeżewicz, Lutomierska 114,—murowane drwalki.

5. J. Kaczmarski i S. Orzełek, Zgierska 151,—murowane drwalki.

6. T. Paszkowski, Widzewska 1436,—przeróbka okna i drzwi w domu frontowym.

7. Heintzel i Kunitzer, w Widzewie,—3-piętrowa przędzalnia mechaniczna z kotłownią itp.

8. E. Ramisz, droga od ulicy Widzewskiej 899/900,—3-piętrowa przędzalnia z przybudówkami, kotłownią itp.

Bank handlowy w Łodzi zawiadomił warszawski zarząd miejski, że podejmie się chętnie wypuszczenia obligacyj miejskich na budowę halli targowej na placu po byłych koszarach Mirowskich.

Ryski bank handlowy zawiadamia okólnikiem iż z d. 13 czerwca r. b. otwiera w Łodzi filię pod firmą: „Bank Handlowy Ryski“, filia w Łodzi. Do zarządu filią upoważnieni są: p. Paul Pincas i jako jego pomocnik p. D. Staub, którzy za bank podpisywać będą. Również upoważniony został do podpisywania per procura p. St. Kroll. Podpisy zatem, oprócz osób upoważnionych z centralnego banku, mają być obowiązujące dwu z wyżej wymienionych osób, a ewentualnie jednego z nich z sygnaturą buchaltera p. H. Kalcherta.

Wyjaśnić trzeba, że dotychczas istniała w Łodzi agentura tego banku, która obecnie zamienia się na filię.

Okólnik powyższy był zredagowany w języku rosyjskim i niemieckim.

Komitet pierwszej Chrześciańskiej Ochronki w Łodzi ma zaszczyt wyrazić szanownemu zarządowi i członkom wzajemnego kredytu serdeczne podziękowanie za łaskawie ofiarowaną sumę dwieście rubli na budowę domu dla Ochronki.

Przewodniczący St. Markiewicz.

Z teatru. Repertuar teatru letniego w ogródzie „Selina“ zapowiada na czwartek „Turniej“ Kozłowskiego; w piątek graną będzie wesoła krotochwila Z. Przybylskiego „Państwo Młodzi“; w sobotę znany melodramat „Dwie sieroty“; w niedzielę po raz drugi „Zagroda Sobkowa“.

Czynią się przygotowania do wystawienia „Quo-Vadis“ głośnego dramatu z angielskiego, osnutego na tle powieści Henryka Sienkiewicza. Dramat ten dziś przez cenzurę warszawską został dozwolony do grania na scenach polskich.

Zaraz po wystawieniu „Quo-Vadis“ teatr łódzki wyjeżdża do Warszawy, gdzie będzie grał „Quo-Vadis“ dalej w cyrku, zaś operetka lwowska przyjeżdża na to miejsce do Łodzi.

Dyrekcya teatru dokłada wszelkich starań, aby cenne to dzieło sceniczne wystawić z jak

---

W KOPALNI.

(Dramat z życia górników w 4-ech aktach).

(Dalszy ciąg).

GOTLIB. A to i ta jeszcze jest wspólniczką tej zbrodni.

PIOTR. Jeno milcz psi synu, bo cię uduszę!

(chwyta go za gardziel, ale go broni Tomasz).

GOTLIB. Ratunku! A rozbójniku!

TOMASZ. Wstyd wam Gotlibie dziewczynę uczciwą posądzać!

PIOTR. Odprowadźcie ją do domu, panie Tomaszu, a ja idę do sędziego. Węglik i Janek będą wolnemi! A ty bądź zdrowa Ewciu, a jeśli mnie jakie nieszczęście spotka, nie pogardzaj — bom ja temu, jak Pana Boga kocham nic nie winien.

EWCIA. Nic z tobą się zdarzyć nie może. Bóg wielki cię wybawi!

PIOTR. Ja jestem dawnym twoim Piotrkiem. Idź, a jak źle o mnie usłyszysz, nie przeklinaj mnie, nie przeklinaj!

(Tomasz odprowadza Ewcię, Piotrek patrzy za nią.

TOMASZ. Chodźmy.

PIOTR. A teraz do sędziego!

SCENA VIII.

GOTLIB, PIOTR (sami).

GOTLIB (zastępuje mu drogę). Dokąd?

PIOTR. Gdzie mi się podoba?

GOTLIB. Idź, jeśli chcesz zgnić w kajdanach.

PIOTR. Ale i ty ze mną.

GOTLIB. Nic z tego, wiesz, że mam na ciebie lekarstwo. Tyś zakładał minę!

PIOTR. Rozkułem jeno dziurę, ale miny nie założyłem. Tyś ją tam włożył, tyś ją podpalił.

GOTLIB. A gdzie masz świadków?

PIOTR. Nie dbam o świadków, chcę cię zgubić tylko, boś niegodziwy! Pókiś krzywdził mnie, pókiś mną poniewierał, póty ci nic nie mówiłem, wziąłeś ciało i duszę, ale z chwilą gdyś podniósł twą parszywą rękę na moją Ewcię, wszystko z nami skończone... Wszystko!... Ja zemszczę się na tobie za nią!... Zemszczę!

GOTLIB. Źle. Słuchaj, nie gub siebie, nie gub i mnie, ja ci powiem coś, zbliż się jeno do mnie. Węglika uwolnimy i Ewcię będziesz miał. Mam na to sposób.

PIOTR. Cyganisz.

GOTLIB. Pójdź jeno. Posłuchaj. Nikt na tem nie ucierpi. A jak cię wezmą, to Ewcia za zbrodniarza nie wyjdzie.

PIOTR. O ja nieszczęśliwy. A więc mów, ale jak zełżesz, skończone z nami. (Podchodzi parę kroków.

GOTLIB. Patrz, tam krzyż święty.

(Piotr ogląda się, a Gotlib całą siłą rzuca się na niego i spycha go do szybu).

GOTLIB. Giń, psie marny!

PIOTR. Jezus, Marya!

GOTLIB. Nie igraj z Gotlibem! Kości swych nie pozbierasz na sąd ostateczny! A teraz do dzieła! Dziesięć tysięcy marek to ładny grosz!

SCENA IX.

GOTLIB, SĘDZIA i LUDWIK.

SĘDZIA. I cóż, panie agencie, nie ma nowych poszlaków?

LUDWIK. Owszem, są u jednego z robotników na Krzemionkach, o parę wiorst odległych. Kazałem konie założyć do powozu, możeby pan sędzia niezwłocznie się tam udał.

SĘDZIA. Z największą chęcią.

(Słychać gwar za sceną).

— Dobrze, że Gotliba tu znajduję. Robotnicy żądają, aby Szybika i Węglika za poręczeniem wypuścić na wolność. Można im ufać, że nie uciekną, Gotlibie?

GOTLIB (pomięszany). Właściwie. Tak, nie...

SĘDZIA. Pomięszany jesteś.

GOTLIB. Boję się przed wieczorem rozruchów. Węglik ma wpływ wielki na górników.

SĘDZIA. Masz racyę, zatrzymam ich.

LUDWIK (n. s. do Gotliba). Spiesz się, komisya w drodze. Zabieram sędziego do Krzemionek.

GOTLIB (n. n.). Dobrze. (odchodzi).

SĘDZIA. Idziemy więc panie Ludwiku.

LUDWIK. Za chwilę będę służył. (odchodzi).

SĘDZIA (sam). Jestem przekonany, że Węglik i Janek nie winien. Dzieją się tu jakieś bardzo tajemnicze rzeczy, ale czy tego dojdę? (głośno). Sprowadzić tu podejrzanych, zawezwać Węglika córkę i tę drugą dziewczynę.

(Sędzia siada i pisze).

(D. c. n.).

największą ścisłością historyczną. W tym celu dyrektor teatru p. Michał Wołowski wyjeżdża do Berlina i Drezna po kostyumy oraz rekwizyta. Ośm nowych dekoracyj, ściśle zastosowanych do epoki uzupełni całość, która niezawodnie cieszyć się będzie niebywałem powodzeniem w sezonie bieżącym.

Odznaczenie. Dziedziczny obywatel honorowy, kupiec łódzki, Emil Karol Haebler otrzymał order św. Stanisława II-ej klasy.

Omyłka w budownictwie. W roku bieżącym stanęło 5 herbaciarni tanich, przy których znajdują się kuchnie i mieszkania dla zarządzających. Gdy herbaciarnie zostały otwarte, po pewnym czasie chciano dokonać wytarcia sadzy w kominie, lecz niestety okazało się, że na tej piętrowej ze spadzistym dachem budowli niema dymnika, to jest otworu dla wejścia z poddasza na dach, ani drabiny, która umożebniła dostęp do komina

Jest to widocznie pomyłka.

Rewizya taborów asenizacyjnych dokonaną została w poniedziałek rano na Zielonym Rynku przez pomocnika komisarza policyi II rewiru p. Popowa.

Przekupnictwo. Wzorowy zaiste zaprowadzono porządek na Rynku Bałuckim w celu ukrócenia przekupnictwa artykułów spożywczych.

Dawniej od samego rana przekupnie starozakonni skupywali przyniosione na rynek towary i sprzedawali je kupującym po cenach o wiele wyższych, dając przytem mniejszą miarę. Dla ukrócenia nadużyć i dania możności mieszkańcom miasta kupowania artykułów z pierwszej ręki, wzbroniono przekupniom wstępu na rynek przed godziną dziesiątą rano.

O godzinie dziesiątej rano dzierżawca rynku Bałuckiego wystawia na pompie flagę, na widok której przekupnie zbiegają się ze wszech stron i skupują pozostałe artykuły.

Wielce byłoby pożądanem, aby porządek taki zaprowadzony był na wszystkich rynkach naszego miasta.

Podpalacze. Wczoraj o godzinie 8 wieczorem policya śledcza schwytała na gorącym uczynku Fajwela Lewinsohna, w chwili gdy podpalał fabrykę trykotarzy Sało Barucha na rogu ulic Zielonej i Długiej położoną i aresztowała właściciela fabryki.

Z przeprowadzonego śledztwa okazało się, co następuje:

Sało Baruch, właściciel fabryki trykotarzy na rogu ulic Zielonej i Długiej, w ostatnich czasach zachwiał się w interesach, obstalunków miał bardzo mało i niemiał czem płacić robotników.

Nie widząc innego wyjścia zamierzył podpalić fabrykę, ubezpieczoną w trzech towarzystwach na rs. 160 tysięcy i zwierzył się z tem Abramowi Zandowi, który sam niechciał się podjąć tej operacyi, lecz nastręczył mu swego szwagra Fajwela Lewinsohna.

We wtorek L. schował się do piwnicy w fabryce i oczekiwał wyjścia robotników. Gdy zamknięto już fabrykę, w jednej z 4 sali roboczych gdzie najwięcej nagromadzonych było materyałów palnych, — ustawił on dwa kubełki z naftą, dwa pęcherze z benzyną oblane naftą i skrzynkę oleju. Pomiędzy tem ustawił świecę w pudełku od gilz, które również nasycone było naftą, a kilka butelek z benzyną umieścił na warsztatach.

W chwili, gdy zapalał świecę, ukryty agent policyi chwycił go za rękę i odprowadził do policyi śledczej, poczem obecnego wówczas na weselu w synagodze Sało Barucha poproszono do policyi, skąd po przyznaniu się do winy, odprowadzono go do więzienia.

Dzisiaj o godz. 11 rano dokonano zdjęcia fotograficznego miejsca, gdzie miał wybuchnąć pożar wraz z podpalaczem, ustawionym w tej pozycyi, w jakiej znajdował się w chwili podpalania.

Około południa wieść o tym wypadku rozeszła się po mieście lotem błyskawicy.

Wypadek kolejowy. Wczoraj o g. 4 po południu na drodze żel. Scheiblerowskiej zdarzył się nieszczęśliwy wypadek.

Na pociąg prowadzony przez maszynistę Łapińskiego, składający się z parowozu oraz kilku wagonów. naładowanych ziemią, przeznaczoną do budowy nowej fabryki, na skręcie między ulicą Widzewską, a gazownią Scheiblerowską, najechał inny parowóz z maszynistą Ruszkowskim.

Brekowy Prejsler siedzący na jednym z wagonów został tak silnie wyrzucony na plant, że uległ silnemu potłuczeniu klatki piersiowej; jadący zaś na luźnym parowozie budowniczy miejscowy Rimensam otrzymał dość dużą ranę w głowę. Jeden wagon został zupełnie rozbity, tor zaś nieco uszkodzony. Dodać należy, iż obydwa parowozy są własnością Tow. Akcyjnego K. Scheiblera.

Smutny wypadek nawiedził rodzinę Fajfrów, zamieszkałą przy ulicy św. Benedykta pod № 32.

Małżonkowie Fajfer pracują w fabryce, pozostawiając sześcioro dzieci na opiece najstarszej swej córki trzynastoletniej Wandy.

W poniedziałek po południu Wanda udała się na Zielony Rynek na huśtawkę i w chwili, gdy huśtawka była w całym pędzie, spadła łamiąc nogę lewą i kalecząc sobie twarz nader dotkliwie. Nadomiar tego, deska huśtawki uderzyła nieszczęśliwą w piersi tak silnie, że życiu jej grozi poważne niebezpieczeństwo.

Już to drugi wypadek nieszczęśliwy z przyczyny huśtawek, wystawionych na Zielonym Rynku.

Kamienne serce. Wczoraj o godz. 5 po południu, na rogu ulic Pańskiej i św. Benedykta rozbiegały się konie Samuela Sieskiego, włościanina wsi Olechów gmi. Wiskitno, zaprzężone do wozu.

Na wozie leżały nowonabyte szafa i stół, na których jechał właściciel koni.

Na samym rogu wymienionych ulic konie wywróciły wóz i potłukły rzeczy, Samuel Sieski zaś dostawszy się między konie, otrzymał od kopyta końskiego głęboką i niebezpieczną ranę.

Pierwszą pomoc podał nieszczęśliwemu jakiś żyd, polewając go wodą i obmywając ranę, a następnie wezwano pobliskiego felczera.

Przybyły felczer przyglądał się dość długo obojętnie upływowi krwi, po przeniesieniu zaś nieszczęśliwego do bramy domu prosił, by zapytano nawpół przytomnego, czy ma pieniądze na zapłacenie za podaną mu pomoc.

Znaglony jednak przez rewirowego nieludzki felczer przyłożył rannemu watę na ranę i zażądał od niego chustki, którą przewiązał mu nogę, poczem wsadzono rannego na stojący przed domem wóz i odwieziono do szpitala.

Zebrany tłum rozszedł się do domów, podziwiając kamienne serce pana felczera.

Nagły zgon. W dniu 4 b. m. zmarł nagle Filip Sajfert, zamieszkały przy Wodnym Rynku pod № 9 w wieku lat 70.

Statystyka wypadków. W pierwszej połowie kwietnia w gubernii piotrkowskiej było 12 pożarów (z tych: 4 z podpalenia, 3 z nieostrożności, 5 z niewiadomych przyczyn); 7 śmiertelnych wypadków, 4 samobójstwa i 1 morderstwo.

Nieudało się. Jednemu z mieszkańców Łodzi nałożono w tych dniach areszt na meble za dług z wekslu w sumie rs. 91.

Na drugi dzień dłużnik nie zważając na pieczątki komornika przyklejone na meblach, opakował je i wyekspedyował do Warszawy pociągiem pospiesznym, którym wyjeżdżał z Łodzi.

Wierzyciel zjawił się jednak na stacyi z komornikiem w porę i aresztowane już rzeczy wycofał z wagonu, opóźniając pociąg na 5 minut.

Wraz z meblami zabrano znajdujące się w szufladach przedmioty. Wartość samych mebli wynosi przeszło 200 rubli. Wszystko to sprzedane będzie z licytacyi w dniu 14 b. m. dla pokrycia należności z wyroku i kosztów egzekucyjnych.

Niezależnie od tego pociągnięto właściciela mebli do odpowiedzialności sądowej.

Zgierz będzie zmuszony zaniechać wprowadzenia oświetlenia gazem acetylenowym, a to ze względu na to, że wszystkie towarzystwa ubezpieczeniowe postanowiły nie asekurować budowli, oświetlonych acetylenem.

Szkielet. 4 b. m. przy kopaniu fundamentów do nowowznoszonej kamienicy przy ul. Podrzecznej № 15/17 znaleziono szkielet i kości ludzkie. Śledztwo w toku.

Wypadek na fabryce. 2 b. m. w fabryce Tow. Akcyjnego K. Scheiblera robotnik Eufemiusz Bruskow skutkiem własnej nieostrożności, został skaleczony w prawą rękę przez koło zębate warsztatu tkackiego.

Z WARSZAWY.

Onegdaj o godz. 4 min. 15 popołudniu raczył wyjechać z Warszawy Jego Cesarska Wysokość Wielki Książę Włodzimierz Aleksandrowicz po 4-dniowym w mieście naszem pobycie, udając się na Berlin zagranicę.

W pokojach Cesarskich na dworcu kolei warszawsko-wiedeńskiej zgromadzili się na pół godziny przed odejściem pociągu pośpiesznego w stronę Aleksandrowa pomocnicy J. E. generał-gubernatora warszawskiego; w zarządzie wojskowym generał-lejtnant Razgildiejew, w zarządzie cywilnym J. E. ks. Oboleński i w zarządzie policyjnym generał-major Onoprienko, tudzież J. E. kurator okręgu naukowego warszawskiego r. t. Ligin, generał-major Iwanow, naczelnik kancelaryi generał-gubernatora warszawskiego r. st. Mienkin, ks. Włodzimierz Światopołk-Czetwertyński, ks. Maciej Radziwiłł, hr. Władysław Wielopolski, hr. August Potocki, baron L. Kronenberg i inni.

Naczelnicy oddziałów wojsk, dowódcy wszystkich pułków lejb-gwardyi konsystujących w Warszawie, liczna generalicya, oraz sztab i oberoficerowie wszystkich pułków lejb-gwardyi in corpore byli zgromadzeni na peronie dworca.

Na 10 minut przed odejściem pociągu Jego Cesarska Wysokość Wielki Książę Włodzimierz Aleksandrowicz raczył nadjechać powozem od strony Łazienek aleją Jerozolimska z J. O. generał-gubernatorem warszawskim i dowodzącym wojskami okręgu wojskowego warszawskiego ks. A. K. Imeretyńskim.

Powóz otaczali konno liczni wyżsi oficerowie pułku huzarów i ułanów lejb-gwardyi.

Pożegnawszy się z odprowadzającemi w salonach Cesarskich, Jego Cesarska Wysokość raczył wsiąść do wagonu sypialnego, przeznaczonego dla świty wielkoksiążęcej, skąd przeszedł do wagonu salonowego kolei warsz.-wiedeńskiej.

Następnie Jego Cesarska Wysokość Wielki Książę Włodzimierz Aleksandrowicz stanął w oknie, odpowiadając uprzejmemi ukłonami na kilkakrotne okrzyki „hura!“ wznoszone przez zgromadzonych wojskowych.

Hala targowa. Sprawa budowy hali targowej połączona jest ze sprawą dalszej egzystencyi koszar straży ogniowej w koszarach Mirowskich, a jednocześnie usunięcia istniejących tam pomieszczeń żandarmeryi polowej, kuchni i herbaciarni Towarzystwa przeciwżebraczego i torów linii tramwajowej: dworzec wiedeński Chłodna i plac Teatralny-Wola. Hala targowa zajmie środek placu po koszarach, a z obu stron tego budynku pozostawione zostaną ulice do przejazdu. W ten sposób tory tramwajowe mogą być przeprowadzone z obu stron hali targowej. Magistrat, otwierając dwie nowe ulice po bokach hali, skorzysta, sprzedając prawa widoku od tyłów posesyi wzdłuż ulic Elektoralnej i Krochmalnej. Lecz by ulice te doszły do samego końca posesyi pokoszarowej, aż do kościoła św. Karola Boromeusza na ulicy Chłodnej, należy usunąć kosarzy straży ogniowej i resztę zabudowań władzy wojskowej. Do tych ostatnich należą budynki szwadronu żandarmeryi polowej na rogu ul. Ciepłej. Za prawo widoku od właścicieli prywatnych posesyj, sąsiadujących z koszarami można będzie tyle otrzymać, iż przenosiny straży i wybudowanie nowych koszar dla żandarmeryi sowicie się opłacą, zwłaszcza, że hale obudzą ruch budowlany w całej dzielnicy.

Najemni rolnicy. Drogą żelazną warszawsko-wiedeńską przybyły do Warszawy z Krakowa dwie partye robotników, sprowadzonych do robót polnych w pobliżu Warszawy.

W okolicach podmiejskich daje się odczuwać wielki brak rąk roboczych, ludność bowiem wiejska tłumnie wyrusza na zarobki do miasta.

Włościan zněca Warszawa wyższą normą płaca, robotnik bowiem miejski zarobić może 80 kop. dziennie, gdy wiejski tylko 45 kop.

Na żądanie kilku ziemian z pod Warszawy, jeden z kantorów wynajmu służących wysłał agenta do Galicyi, celem sprowadzenia jeszcze 200 robotników.

Korespondencye.

Poznań, 7 czerwca.

Tutejsze polskie społeczeństwo, zajęte obecnie całkowicie przygotowaniami do wyborów do parlamentu niemieckiego, nie mogło dotąd oddać hołdu należnego pamięci Mickiewicza z okazyi stuletniej rocznicy przyjścia na świat wielkiego wieszcza. Nie należy wszakże wątpić, że gdy minie gorączka wyborcza i wszystko powróci do normalnego stanu, znajdą echo także i w Księstwie Poznańskiem tyle wspaniałe uroczystości, jakiemi Galicya uczciła księcia poetów polskich. Dotychczas jedynie w Poznaniu odbył się obchód za staraniem Tow. „Czytelni dla kobiet". Rozpoczął się on solennem nabożeństwem w kościele farnym, podczas którego wystąpiły cechy i bractwa ze światłem i chorągwiami. Następnie wyniesiono z kościoła olbrzymi wieniec i złożono go u stóp pomnika wielkiego wieszcza, wzniesionego przy kościele św. Marcina. Wieczorem odbyło się uroczyste zebranie, zagaił je ks. Michalski. Zgromadziły się tłumy publiczności; największe zajęcie wzbudziła mowa p. Bernarda Chrzanowskiego, który zestawił Goethego z Mickiewiczem przypominając, że umierający Goethe powiedział: „Więcej światła", Mickiewicz: „Powiedz mym dzieciom, żeby się zawsze kochały." „Tam rozum, tu miłość" miłość bratnia w polskim narodzie, oraz braterstwie ludów słowiańskich.

Obchód urozmaicono deklamacyami i śpiewem, a dziatwie zebranej rozdano broszurki o Mickiewiczu na pamiątkę uroczystości.

O ile wiadomo, robią przygotowania do uroczystego obchodu: Gniezno, Ostrów, Inowrocław, a za niemi pójdą niezawodnie inne miasta, miasteczka i wsie.

Ruchliwą agitacyę w polskich dzielnicach oraz pomiędzy wychodźcami polskimi w niemieckich stronach rozwijają socyaliści. Rozesłali po wszystkich powiatach polskich swych agentów, po polsku mówiących, a ci rozrzucają między lud tysiące broszur i pisemek ulotnych, zapewniających, że jedynie od socyalnej demokracyi lud nasz spodziewać się może zbawienia.

We wszystkich okręgach Księstwa Prus zachodnich postawili oni własnych kandydatów, bez najmniejszych naturalnie widoków powodzenia, lud nasz bowiem zanadto jest dojrzały, aby miał głosować za najwziętszemi wrogami wiary i narodowości.

Ostatni pobyt pruskich ministrów w Poznaniu podniósł do najwyższej potęgi otuchę i nadzieję hakatystów.

Pojawiają się też najrozmaitsze pogłoski o zamierzonych wkrótce zarządzeniach dla „wzmocnienia niemczyzny" na kresach.

Pomiędzy innemi prowincyonalny bank akcyjny w Poznaniu ma być zamieniony na „Bank dla prowincyj wschodnich" i poddany pod zarząd pruskiego król. zakładu dla handlu morskiego (Koenigl. Seehandlung).

Celem tej zmiany ma być dostarczanie taniego a dogodnego kredytu niemieckim kupcom i niemieckim przemysłowcom.

W tym celu powiększony zostanie kapitał banku z 3 na 12 milionów marek i potworzone będą we wszystkich miastach filie.

Oprócz tego ma powstać w Bydgoszczy specyalny bank dla rzemieślników niemieckich.

Tutejsze koła naukowe zajmują się żywo przygotowaniami do ósmego zjazdu lekarzy i przyrodników polskich, który, jak wiadomo, obradować będzie w Poznaniu od 1 do 3 sierpnia r. b.

W niedzielę, t. j. dnia 31 lipca, o godz. 9-ej wieczorem odbędzie się w sali hotelu „Victoria" zebranie towarzyskie, celem wzajemnego poznania się.

W poniedziałek 1 sierpnia o godz. 8 min. 30 rano uroczyste nabożeństwo w kościele farnym; o godz. 10 pierwsze ogólne posiedzenie w teatrze polskim.

Na posiedzeniu tem, po załatwieniu formalności wygłoszą odczyty: prof. dr. Baranowski z Warszawy, prof. dr. Kostanecki i prof. dr. Natanson z Krakowa, a p. Jan Szczepanik przedstawi swój dalekowidz.

O godz. 6 wieczorem odbędzie się uczta w sali Bazarowej, urządzona przez wydział gospodarczy dla członków i uczestników zjazdu.

We wtorek dnia 2 sierpnia uczestnicy zjazdu zwiedzą miasto, szpitale i wystawę.

Wieczorem odbędzie się bal w sali Bazarowej, wydany na cześć zjazdu przez obywateli W. Ks. Poznańskiego.

We środę dnia 3 sierpnia odbędzie się w teatrze drugie ogólne posiedzenie.

We czwartek dnia 4 sierpnia projektowana jest wspólna wycieczka do Gniezna, Inowrocławia i Kruświcy.

Berlin, 6 czerwca.

Wizyta następcy tronu greckiego i jego małżonki w Berlinie dała powód do różnych uwag, domysłów i komentarzy.

Najpierw dociekano, w jaki sposób powiodło się sprowadzić pojednanie cesarza Wilhelma z jego siostrą Zofią—dzisiejszą królewiczową grecką, było bowiem publiczną tajemnicą, że w ostatnich czasach wskutek nieporozumień stosunki między nią a jej cesarskim bratem zerwały się prawie zupełnie.

Jak bądź się to stało i czy istotnie — jak twierdzą dzienniki—udało się cesarzowej Fryderykowej wpłynąć w tej mierze na usposobienie monarchy, dość, że niezwykle serdeczne przyjęcie dostojnych gości greckich w stolicy niemieckiej, a przedewszystkiem zamianowanie księżnej Zofii szefem pułku grenadyerów i urządzenie wielkiej parady wojskowej na cześć księcia Konstantego, podczas której monarcha przedefilował przed nim na czele pułku swojego imienia, dowodzą aż nadto, iż pomiędzy cesarzem i jego siostrą przywrócona została nadwerężona przed laty harmonia.

Można poniekąd uważać to za rzecz naturalną, że świat przypisuje wizycie królewiczowstwa greckich pewne polityczne znaczenie, wiążąc ją w pierwszym rzędzie z zaprzątającą ciągle uwagę Europy kwestyą kreteńską.

A chociaż koła dyplomatyczne nie posuwają swojego optymizmu tak daleko, aby miały przypuszczać, że ze strony rządu niemieckiego nastąpi natychmiastowa zmiana frontu w tej kwestyi, to przecież są zdania, iż wizyta, o której mowa, może stać się dobrą podstawą dla dalszych rokowań.

Ponieważ zaś wiadomem jest, że Rosya, Francya, Anglia, a nawet Włochy popierają gorąco kandydaturę księcia Jerzego greckiego na generał-gubernatora Krety, przeto w kołach przychylnych tej kandydaturze rodzi się domysł, że i w chwili stanowczej nie będą się jej sprzeciwiały.

Co się tycze Austro-Węgier, to owe koła wskazują na oświadczenie złożone w delegacyach przez hr. Gołuchowskiego, który wyraźnie zaznaczył, że skoro inne mocarstwa osiągną zgodę i porozumienie w kwestyi kreteńskiej, rząd wiedeński nie będzie się sprzeciwiał powziętej decyzyi.

W tym stanie rzeczy nie można się dziwić, że na W. Porcie silne zapanowało zaniepokojenie, gdy królewiczowstwo greccy wybierali się w podróż do Niemiec.

Celem sparaliżowania skutków odwiedzin nad Spreą sułtan uczynił ostatni krok i wysłał do Berlina, równocześnie z wyjazdem ks. Konstantego i księżnej Zofii byłego generał-gubernatora Krety Abdulaha baszę z oficyalną misyą wręczenia obu starszym synom cesarskim z okazyi ich konfirmacyi orderów „Osmanie."

Faktycznie jednak misya Abdulaha miała mieć na celu uproszenie cesarza Wilhelma, aby niedał się nakłonić do popierania kandydatury ks. Jerzego.

W politycznych kołach berlińskich nie wątpią jednak, iż misya ta, tak samo jak niedawna generał-adjutanta sułtańskiego Dżeweda baszy w Petersburgu, nie odniesie żadnego skutku.

Koła te są zarazem zdania, że gdyby tak istotnie być miało, sułtan zaniecha opozycyi przeciw kandydaturze księcia greckiego i podda się z rezygnacyą woli Europy.

Królewiczowstwo greccy, którzy już opuścili Berlin, udadzą się wkrótce do Kopenhagi, dokąd przybył i czeka na nich książę Jerzy, a bardzo jest prawdopodobnem, iż książę ten opuści stolicę duńską już jako generał-gubernator Krety.

Z kraju.

Wierzbnik (gub. radomska). Wraz z nadejściem lata każdy rolnik drży o całość swych łanów zbożowych, w obawie przed gradem, zbytecznym deszczem, to znów epidemiczną suszą.

W kronice obecnego roku ta ostatnia nie nawiedziła kraju naszego, natomiast nieustanne deszcze nawet w miesiącu takim jak maj za obfite i ujemny wpływ wywierają na urodzaje niektórych okolic.

Pomimo stosunkowo niskiej temperatury, burze trafiają się dość często, jak to mamy do zanotowania we wsi Chybicach w Świętokrzyskiem, gdzie grad dochodził niezmiernej wielkości, czyniąc nieobliczone szkody.

Tak samo straszna klęska dotknęła włościan we wsi Seredzicach pod Iłżą.

Przez oberwanie chmury istny potop zmył wiele obiecujące zasiewy i zamulił pasmem półtory wiorsty szerokim. Folwark ocalony.

Częstochowa. Z inicyatywy OO. Paulinów zebrano fundusz na sprawienie nowej bramy żelaznej do klasztoru, której wykonaniem zajął się p. Stanisław Zieliński.

Rysunek opracował budowniczy Dziekoński. Koszt jej wyniesie około rs. 2,000.

Kalisz. W ciągu roku ubiegłego otwarto w gub. kaliskiej następujące zakłady naukowe prywatne, pozostające pod władzą ministeryum oświecenia: w Kaliszu dwie jednoklasowe szkoły żydowskie, z których jedna jest ogólna, druga zaś żeńska; w Koninie czteroklasową szkołę męzką z kursem nauk szkół miejskich według programu z dnia 28 kwietnia 1887 r., oprócz tego zaś czteroklasową pensyę żeńską ze szkołą przygotowawczą; w osadzie Złoczów pow. sieradzkim jednoklasową szkołę żeńską.

Suwałki. Dnia 2 czerwca J. E. biskup sejnejski zwiedził miasto Suwałki po raz pierwszy po latach 25 i udzielił Sakramentu Bierzmowania zebranym tłumom.

Na spotkanie J. E. grono parafian wyruszyło po za miasto, a nazajutrz wiele osób przedstawiło się biskupowi, poczem nastąpił obiad.

J. E. ks. biskup zabawi do niedzieli, następnie wyjeżdża do Łomży.

NIEMCY O NIEMCACH.

I.

Pod powyższym tytułem znajdujemy w „Ateneum" artykuł pióra St. Piotrowskiego. Jest w nim tyle ciekawych szczegółów, zwłaszcza dla mieszkańców Łodzi, że przedrukowujemy go w całości.

„Od roku 1648 największą dziedziczną wadą Niemców — twierdził Jahn w r. 1810—jest... pokora; Niemiec szanuje siebie niewiele i dlatego pogardzają nim sąsiednie narody. Zamiast wspominanego tak często przez włoskich poetów „furor tedesco"—pisze dalej Jahn—cierpliwość i pokora stały się naszemi pierwszemi cnotami narodowemi" [1]).

Jahn, jeden z największych patryotów niemieckich początków bieżącego stulecia, którego imię każdy oświecony Niemiec stawia obok imion królowej Ludwiki, Steina i Hardenberga,—poszukiwał praw rządzących losami narodów, chciał stworzyć „Naukę o ludach" i te jej maksymy, które, jak mu się zdawało, już odkrył, podał na początku swego dzieła do wiadomości współziomków. „Ten naród—mówi on—stoi najwyżej, ten naród zbliżył się najwięcej do ludzkości, który przeniknął się najmocniej świętą ideą ludzkości. Przedwcześnie dojrzałemi, wstrzymanemi w rozwoju—nie zupełnie rozwiniętemi—zostały te narody, które każdą inną, bardziej ludzką, narodowość wytępić, zniszczyć, zalać i przetopić usiłowały [2]). Każdy naród ginący jest dla ludzkości—nieszczęściem, dla historyi—stratą i pozostawia niczem nie dającą się zapełnić próżnię. Tylko Tamerlan, którego przeznaczeniem było tępić, dążył do zaprowadzenia na całym świecie jednej narodowości, jednego języka i jednej religii" [3]).

[1]) Friedrich Ludwig Jahn. „Deutsches Volksthum.— Ed. Meyer'a, str. 153 i 204.
[2]) Jahn, l. c., str. 31. T. I. Z. II. 1898.
[3]) Jahn, l. c. str. 36 i 38.

Jahn wierzył w przyszłą wielkość Niemiec, i sam ręki do niej przyłożył. Starał się wlać w naród zaufanie we własne siły, wskazywał mu drogę do wielkości, ale jej nie budował na wytępieniu sąsiadów. O stosunku rasy germańskiej do innych ras w dziele swem nie wypowiada się wyraźnie. Chcąc dowiedzieć się, jakie były pojęcia inteligencyi niemieckiej w tej materyi około 1800 roku, możemy zaczerpnąć ze źródła niemniej poważnego, zajrzeć do powszechnie znanego dzieła Herdera „Ideen zur Philosophie der Geschichte der Menschheit“. „Słowianie — mówi on [4]) — byli łagodnych obyczajów i do rozrzutności gościnni, zamiłowani w wolności, ale łatwi do posłuszeństwa i uległości, wrogowie rozbojów i łupieży. Wszystko to źle ich broniło od niewoli, owszem—sprzyjało uciskowi. Ponieważ nigdy do panowania nad światem nie dążyli i żadnych dziedzicznych a wojowniczych książęcych dynastyi śród siebie nie mieli, z łatwością więc zgadzali się na płacenie haraczu, byleby tylko w spokoju na swej ziemi siedzieć mogli,—co dało pohop innym narodom, a przedewszystkiem Niemcom ciężko przeciw nim zawinić. Już za Karola W-go zaczyna się szereg wojen zaborczych, których widoczną pobudką były przyczyny materyalne, jakkolwiek religia chrześciańska była ich pokrywką; bohaterskim Frankom musiało to dogadzać, iżby naród pracowity roli i handlowi oddany, raczej mieli za niewolnika, niż się od niego tych sztuk wyuczywszy — sami je uprawiali. Co Frankowie zaczęli, tego dokonali Sasi. W całych prowincyach słowian wytępiono, lub w niewolników obrócono, a ziemię ich między rycerstwo i biskupów rozdzielono. Ich handel na morzu Północnem zniszczyli germanowie północni, miastu ich Winecie duńczycy smutny położyli koniec, — a resztki ich w Niemczech ten sam los miały, co resztki peruwiańczyków i meksykańczyków w Ameryce“. Mimo tych ciężkich doświadczeń losu, charakter słowian dotąd pozostał bez zmiany. Nieszczęściem słowian było to, że los z jednej strony postawił ich tak blisko Niemców, a z drugiej, od wschodu, wystawił ich na napady tatarów, od których tak wiele ucierpieli“. Ale koło fortuny, sądzi Herder, w miejscu nie stoi,—świat traci ducha wojowniczego i coraz więcej opiera się na spokojnej pracy i swobodnym stosunku między narodami; przyjdzie więc czas, gdy słowianie "z ciężkiego snu przebudzeni, z pęt niewoli wyswobodzeni, odzyskają swój piękny kraj od Adryatyku do Karpat i od Wełtawy do Donu“ [5]).

Sto lat przeszło oddziela nas od epoki, w której te myśli były wypowiedziane (1784 r.);—posłuchajmy, co dziś się w tej samej materyi myśli, pisze i drukuje w Niemczech.

(D. c. n.).

[4]) l. c., ks. XVII, R. 4. Wyd. Reclam, str. 469.

[5]) l. c. str. 469, 470. Charakterystycznym jest też ustęp Herdera o podboju Prus przez Niemców. „Ludzkość wzdryga się przed krwią, którą tu wylano w długich i dzikich wojnach, zakończonych bądź prawie zupełnem wytępieniem prusów, kurów i lettów, bądź całkowitem poddaniem ich w niewolę, pod jarzmo, w którem dotąd jęczą“. Stulecia może upłyną, nim to jarzmo zdjętem zostanie, i póki w nagrodę za ohydę, z którą ten spokojny lud pozbawiono ziemi i wolności, wykształcą w nim zdolność używania i korzystania ze swobody (l. c., 464).

Z PETERSBURGA.

— W „Birż. Wied.“ czytamy, że Najjaśniejszy Pan Najwyżej zatwierdzić raczył uchwałę komitetu ministrów co do pozwolenia przywozu bez opłaty cła przez wszystkie komory Państwa w ciągu lat dziesięciu (aż do 13 stycznia r. 1909) zagranicznych maszyn i ich części, potrzebnych dla syberyjskiego i uralskiego przemysłu złotego, a to wskutek ogromnej drożyzny ich przywozu i braku produkcyi miejscowej, zwłaszcza w tak oddalonych miejscowościach, jak wschodnia Syberya, gdzie urządzanie składów maszyn i warsztatów dla ich naprawy może być uwarunkowane zniesieniem od nich opłat celnych na czas mniej więcej dłuższy i z góry ściśle określony.

— „Praw. Wiestn.“ donosi, iż na zasadzie ustawy wzorowej z d. 10-go czerwca 1897-go r. dla towarzystw pomocy ubogim, władze gubernialne zezwoliły na utworzenie: 1) towarzystwa pomocy ubogim w Mozyrze, w gub. wileńskiej, 2) takiegoż towarzystwa parafian rzymsko-katolickich w Chersoniu, 3) takiegoż dla katolików w Irkucku, 4) takiegoż dla katolików w Wielkich Łukach, w gub. pskowskiej, 5) dwóch towarzystw w Wilnie, jednego dla żydów chorych i drugiego dla dostarczenia żydom ubogim środków kształcenia się w rzemiosłach.

— Na mocy okólnika ministeryum oświaty, rozesłanego do kuratorów okręgów naukowych poleconem zostało, aby dzieci etatowych urzędników i nauczycieli ministeryum oświaty wyznania mojżeszowego, były na przyszłość bezwarunkowo zwalniane od opłacania wpisów w szkołach. Toż samo ministeryum wydało rozporządzenie, aby przy przyjmowaniu kandydatów żydów do uniwersytetów ściśle przestrzegano stosunek procentowy i to nie w stosunku do ogólnej liczby nowoprzyjętych studentów do danego uniwersytetu, lecz do poszczególnych wydziałów.

— Utworzona w ministeryum skarbu narada, pod przedwodnictwem dyrektora departamentu Kowalewskiego, w zasadzie przyjęła myśl urządzania biur wywiadowczych o zdolności kredytowej firm handlowych i przemysłowych. Większością głosów uznano, iż takie biura powinny być urządzane nie przez osoby prywatne, lecz przez instytucye społeczne, jak gieldy lub banki, iż biura mają być koncesyonowane, tj. powstawać z zezwolenia rządu, iż zakres ich czynności może być taki sam, jak biur komisowych, odpowiedzialność zaś biur powinna dotyczyć zarówno wypadków informacyi niesumiennej, jak i lekkomyślnej. Szczegółowy projekt opracuje na zasadach powyższych departament przemysłu i handlu.

— Ministeryum oświaty wyjaśniło, iż kobiety, które uzyskały zagranicą stopień doktora medycyny, po zamieszkaniu w granicach Państwa Rosyjskiego winny być jedynie pociągane do zdawania egzaminu z łaciny w zakresie programu gimnazyum, jeśli chcą praktykować w Rosyi.

— Oprócz wymienionych już w „Rozwoju“, nagrodzonych 18 hodowców z gubernii Królestwa, następującym jeszcze polskim hodowcom z Cesarstwa przyznał komitet wystawy wszechrosyjskiej w Petersburgu nagrody: pp. Korybut-Daszkiewiczowi za ogiera skarogniadego 2-let. „Mont Barry“ med. złoty; temuż za klacz kacz kaszt. 3-let. „Tartufette“ med. złoty i za klacz skarogniadą 4-let. „Mme Sans-Gene“ med. srebrny. Księżnej Radziwiłłowej za ciemno-gniadego wałacha 4-let. „Dukafa“ med. złoty i za klacz 3-let. „Erojkę“ med. bronzowy. S. Zalutyńskiemu 4 medale bronzowe za 4 gniade ogiery: z tych „Kiejstut“ i „Ragutys“ trzyletnie, zaś „Ringwal“ i „Dangsgratys“ dwuletnie. Gromnickiemu za 4-let. siwą klacz Fortecę“ med. bronzowy, oraz za gniadego 3-let. „Koniak“ med. złoty. Ks. Sanguszcze za prześliczną arabską klacz „Norwegia“ medal złoty. Hr. Ksaw. Branickiemu za ogiera gniadego 3-let. „Good Boy“ med. złoty, za ogiera ciemnogniadego 4-let. „Granda“ med. srebrny, oraz za ogiera gniadego 3-let. „Grimstona“ med. bronzowy. Hr. Józefowi Potockiemu za śliczne dwa anglo-arabskie kasztanowate ogiery: 5-let. „Prezesa“ i 4-let. „Médgana“ dwa złote medale.

Z różnych stron.

Uroczystości w Pradze czeskiej. Narodowy obchód setnej rocznicy urodzin Franciszka Polacky'ego, oraz następujący po nim zjazd dziennikarzy słowińskich w Pradze, odbędą się w dniach 17 do 20 b. m. według następującego programu:

W piątek, 17 b. m., o godzinie 8 wieczorem, odbędzie się na Zofijskim Ostrowie uroczyste powitanie uczestników zjazdu.

W sobotę, 18 b. m., o godzinie 11 przed południem, uroczystość odsłonięca postawionego kosztem kraju posągu Polacky'ego w panteonie muzeum królestwa czeskiego. Odśpiewana będzie przez Towarzystwo śpiewackie „Hlahol“ kantata do „Matki Sławy“, muzyka Bendla do słów Jarosława Vrhlickiego. Następnie wypowie mowę prezes komitetu Jan hr. Harrach. Odczyt o Polackim wygłosi dr. Wacław Wł, Tomek, poczem chór „Hlahola“ odśpiewa „Slavnosti sbor“ Smetany. O godz. 2 po południu uroczyste przyjęcie na Ostrowie Zofijskim. O godzinie 9 wieczorem wspaniała iluminacya brzegu Wełtawy i bulwaru Polacky'ego oraz nocny festyn na Wełtawie. O godzinie 10 wieczorem uroczystość w mieszczańskiej Besedzie. Równocześnie o godzinie 7-ej wieczorem odbędzie się uroczyste przedstawienie w Narodnim Divadle opery Smetany „Libusza“.

W niedzielę, 19 b. m., o godz. 8 rano, punkt zborny na Królewskich Winohradach, skąd uroczysty pochód przez Vaclavske namesti na bulwar Polacky'ego. O pół do 11 uroczyste położenie kamienia węgielnego pod pomnik Palacky'ego nad Wełtawą. „Hlahol“ odśpiewa kantatę. Wypowiedzą wielkie mowy: burmistrz Pragi dr. Podlipny i poseł do rady państwa, Herold. Śpiewem „Hlahola“ zakończy się uroczystość.

O pół do 2 po południu w niedzielę, w ratuszu staromiejskim śniadanie na cześć dziennikarzy słowiańskich. O godz. pół do 3 obrady zjazdu. O 8 wieczorem zabawa w ratuszu.

W poniedziałek 20 b. m. przed południem ponowne zebranie w ratuszu. O 1 po południu zwiedzenie wystawy technicznej, na wystawie obiad i koncert.

We wtorek, 21 b. m. przed południem, zacznie się zbiorowe zwiedzenie osobliwości i pamiątek na kral. Vinohradach. Wieczorem raut na wyspie Zofijskiej.

W środę 22 b. m. wycieczka do Kolina i Kutnej Hory, zwiedzanie tamtejszych pamiątek, oraz pożegnanie. Uczestników zjazdu dziennikarskiego jest 44, nie licząc naturalnie dziennikarzy miejscowych. Przybywa do Pragi dwunastu dziennikarzy słoweńskich (między nimi panna Nadisek z Tryestu), czterech słowackich, czterech serbskich, ośmnastu polskich, jeden małorski i pięciu chorwackich.

ROZMAITOŚCI.

Tragiczny koniec poety. W Barcelonie rozstrzelano poetę hiszpańskiego don José Rizala, wśród okoliczności nadających niezmiernie ponure piętno tej tragedyi. Młody, bo zaledwie trzydziestoletni człowiek, pochodził z Rizal z jednej z najwybitniejszych rodzin kastylskich. Posiadając dobra ziemskie na Filipinach, pod Manilą, poeta przebywał w nich często, a jako poeta marzycielski z natury, dał się porwać urokowi nierównej walki między powstańcami filipińskimi i armią hiszpańską i w szeregu pełnych natchnienia utworów poetyckich opisał niedolę powstańców. Naturalnie wśród tych, których dotyczyły, znalazły poezye te rozgłos niezwykły, rozchodziły się w ogromnej liczbie egzemplarzy, a niektóre stały się wnet piosnkami ludowemi. Doszło to do wiadomości gubernatora wojennego Manili i natychmiast wydany został rozkaz aresztowania poety pod zarzutem zdrady stanu. Aresztowano Rizala w chwili, gdy wybierał się na wycieczkę parowcem do Hoilo, w towarzystwie swej narzeczonej p. Luizy Taufers, córki b. konsula niemieckiego w Manili p. Fryderyka Taufersa. Ojciec narzeczonej i wiele osób wpływowych czyniło napróżno starania u gubernatora o uwolnienie poety. Osadzony na okręcie wojennym „Cortilla“ przewieziony został do Barcelony, gdzie sąd wojenny skazał go na karę śmierci przez rozstrzelanie, za rozszerzenie pieśni podburzających. Na trzy dni przed wykonaniem wyroku przybyła do Barcelony narzeczona z siostrami. Powitanie kochającej się całą duszą młodej pary było wstrząsające. Niedawno pełni marzeń i nadziei — witali się obecnie nad grobem. Nieszczęśliwy więzień miał jeszcze jedno tylko życzenie, oto — nazwać swą narzeczoną przed śmiercią żoną. — Życzenie to, za zezwoleniem prokuratora generalnego, spełnionem zostało. Ślub odbył się w barcelońskim więzieniu wojennem. Po ceremonii ślubnej pozostawiono młodych małżonków samych. Stali oboje w milczeniu spoglądając na siebie. Po chwili ze słowami „Mi ultimo pensamiento“ porwał skazaniec łkającą swą żonę w objęcia, przytulił ją na moment do siebie, poczem wyzwoliwszy się łagodnie z jej rozpaczliwego uścisku, poszedł z podniesioną głową, śmiało na plac stracenia.

Krawiec krytykiem. W organie krawców londyńskich pojawił się artykuł, krytykujący utwory współczesnych portrecistów. Fachowiec od surdutów zarzuca malarzom, że nie potrafią ubierać swoich modelów, że tużurki na obrazach nie mają nigdy szwów, że guziki odznaczane w nierównych odstępach, a nawet, o zgrozo! na wielu obrazach bywa ich zamało, lub zadużo; takie niedbałe traktowanie toalet mężkich wytworzy w przyszłych pokoleniach bardzo złe pojęcie o krawcach współczesnych. W obec tak poważnych zarzutów należałoby może, aby każdy por-

trecista na posiedzenie wzywał krawca razem z modelem. Owe zarzuty odnoszą się wyłącznie do portretów męzkich. Toaleta kobieca traktowana jest poważniej przez artystów.

Ostatnie wiadomości.

Wojna hiszpańsko-amerykańska.

Potyczkę pod Sant Jago de Cuba nazywają amerykanie rekonesansem dla przekonania się, czy eskadra hiszpańska jest rzeczywiście w Sant Jago, czy nie. Już przedtem sam Schley dojrzał ze swego okrętu eskadrę hiszpańską w porcie i właśnie dlatego zbliżył się z całą swoją siłą, aby albo nieprzyjaciela wywabić na pełne morze i tu go pobić, albo przemocą dostać się do portu i tu go zniszczyć. Manewr się nie udał, ale nie był rekonesansem, bo do tego wystarcza jeden okręt. Wszelkie wysiłki ze strony Ameryki, aby swoje niepowodzenie w korzystniejszem przedstawić świetle, są wykrętem, który nie zmieni faktu, że amerykanie nie mieli powodzenia, z czego oczywiście nie wynika bynajmniej, że na przyszłość powodzenia mieć nie będą. Amerykanie przekonali się tylko, że port Sant Jago jest dobrze ufortyfikowany, dalej że admirał Cervera jest przezorny i nie da się wywabić na pełne morze, bo wie, że jego eskadra jest słabsza od amerykańskiej.

Po potyczce pod Sant Jago rozeszły się przeróżne wieści. Jedne mówią, że admirał Cervera wypłynął ze swoją eskadrą z portu i udał się w niewiadomym kierunku, drugie twierdzą, że go w porcie wcale nie było, bo jeszcze przed tem udał się w stronę niewiadomą, zostawiając tylko okręt „Cristobal Colon“, który potrzebował naprawy.

I jedna i druga wieść jest mało prawdopodobna, bo najpierw eskadra hiszpańska nie ma podostatkiem węgla, aby się mogła puszczać na włóczęgę po morzu, gdzie niczego dokazać nie może, a spotkania z flotą amerykańską unikać musi, powtóre dlatego, że jest teraz słabsza o dwa okręty, albowiem musiała zostawić jeden torpedowiec pod wyspą Martyniką do naprawy, a drugi ważniejszy—bo admiralski jest w naprawie w porcie Sant Jago.

Zdaje się przeto, że admirał Cervera pozostał jak był, w porcie Sant Jago i tu czeka dalszego przebiegu, zadowolony tem, że przykuje na miejscu eskadrę Schleya. A to korzyść nie mała. Druga eskadra amerykańska pod komendą Sampsona krąży ustawicznie między blokującemi Hawanę okrętami z jednej, a twierdzą Key-West z drugiej strony; a tymczasem rezerwowa eskadra hiszpańska może dążyć na morze Antylskie. Dalszy przebieg wojny zależy od tego, czy tej eskadrze uda się zręcznie przewinąć aż do brzegów Kubańskiah i złączyć z eskadrą Cervery.

Ciekawym objawem jest w tej chwili to, że równocześnie z dwu stron rozeszły się wieści o dążeniach pokojowych. Jedna z nich pochodzi z Ameryki—mianowicie z dziennika „Philadelphia Record“. Dziennik ten zaręcza, że rząd Stanów Zjednoczonych zawarłby chętnie pokój z Hiszpanią, gdyby tego od niego żądano, ale teraz—bez zwłoki, gdyż później Hiszpania będzie zmuszona do tego i to pod warunkami, jakie jej zwycięzca zechce podyktować. Dziennik ten ubolewa nad tem, że żaden poseł mocarstw neutralnych nie stara się wybadać, na jakie warunki gotowe się zgodzić teraz Stany Zjednoczone.

Druga wieść pochodzić ma z Madrytu, a została rozgłoszona przez dziennik londyński „Morning Post“. Wedle tej wieści poseł hiszpański w Paryżu Castillo otrzymał urzędowe polecenie, aby zaprosił mocarstwa do interwencyi w celu zapośredniczenia pokoju honorowego.

Trudno sprawdzić, czy ta wieść jest prawdziwą, ale wolno przypuszczać, że cośkolwiek na niej prawdy być może. Jeżeli dodamy, że do Paryża przybył kanclerz niemiecki ks. Hohenlohe i ma się widzieć z ministrem spraw zagranicznych Hanotaux, to możemy przypuszczać, że istotnie zanosi się na takie pośrednictwo pokojowe.

Telegramy.

Wiedeń, 8 czerwca. W imieniu wszystkich klubów opozycyi poseł Kaiser oświadczył się przeciw wnioskowi Milewskiego, żądającego wieczornych posiedzeń dla załatwienia pilniejszych projektów prawodawczych. Wolf powołuje się na oświadczenie Funkiego w kwietniu b. r. i dowodzi, że niemcy nie dopuszczą do załatwienia żadnych projektów rządowych, dopóki rozporządzenia językowe nie będą cofnięte. Daszyński oświadczył się również przeciw wnioskowi Milewskiego.

Gdańsk, 8 czerwca. Komitet wyborczy na Prusy Zachodnie postanowił nie wchodzić w żadne porozumienia z niemcami i wszędzie postawić własnych kandydatów. Niemcy we wszystkich Zachodnio-Pruskich okręgach wystąpią z własnymi kandydatami.

Ateny, 8 czerwca. Turcy wycofali już wojska z całej Tesalii.

Hawana, 8 czerwca. Pomimo blokady zawinęło do portu kilka wielkich parowców z 600 sztukami bydła i znacznemi zapasami żywności.

New-York, 8 czerwca. Hiszpanie z piątku na sobotę wysadzili dynamitem w powietrze szczątki okrętu amerykańskiego „Merimac“, które tamowały wjazd do portu. Pod Sant-Jago panują ulewne deszcze.

Madryt, 8 czerwca. Gen. Blanco spodziewa się bitwy lądowej w pobliżu Guetanamo, na zachód od Sant-Jago. W okolicach tych dowodzą generałowie Linares i Luque. Blanco wysłał im posiłki wystarczające do obrony Sant-Jago.

Madryt, 8 czerwca. W Manilli zbuntował się pułk wojska hiszpańskiego i wystrzelał swych oficerów. Powstańcy przyprowadzili do Cavite tysiąc jeńców hiszpańskich.

Madryt, 8 czerwca. Rząd hiszpański wręczył mocarstwom notę, protestującą przeciw niezgodnemu z prawem narodowem prowadzeniu wojny przez amerykanów.

New-York, 8 czerwca. Pod Pusta Cabrera o 7 kilometrów na wschód od Sant-Jago amerykanie wysadzili 5,000 żołnierzy regularnych, którzy połączywszy się z 3,000 powstańców pod dowództwem Garcis maszerują przeciw Sant-Jago.

Z obozu pod Tampa na 10 parowcach wyruszyło na Kubę 13,000 wojsk amerykańskich. Z obozu pod Chicamanga wyruszyły do Tempa nowe oddziały wojska, aby wziąć udział w wyprawie na Kubę

Sant-Francisco, 8 czerwca. Wypłynęła stąd druga wyprawa do Manili.

Londyn, 8 czerwca. Sampson zamierza z całą siłą uderzyć na port Sant Jago, sforsować wejście do zatoki, zniszczyć flotę Cervery i zburzyć forty.

Waszyngton, 8 czerwca. Podobno wojska amerykańskie wylądowały na Kubie jeszcze i pod Sardigeros.

Londyn, 8 czerwca. Depesze prywatne otrzymane z Ameryki, zapewniają, że wojska Stanów Zjednoczonych nie opuściły jeszcze Tampo, a tem samem nie wylądowały na Kubie.

Paryż, 8 czerwca. Marszałek Blanco wydalił z Kuby korespondentów do gazet zagranicznych.

Belgrad, 8 czerwca. Do skupczyny wybrano 112 liberałów, 62 postępowców, 19 neutralnych i 1 radykalistę. Wybory odbywają się spokojnie.

Kronika Ekonomiczna.

Z rynków wełnianych.

Na czasie, bo w przededniu jarmarku na wełnę w Warszawie, który rozpocznie się z dniem 15 b. m. i trwać będzie dni cztery, nadesłano nam dane o położeniu rynków wełnianych.

W roku zeszłym przed ustanowieniem przez Stany Zjednoczone cła na wełnę rynki amerykańskie nagromadziły wielkie zapasy wełny cienkiej. Gdy wprowadzono już cło, ceny na wełnę na rynkach europejskich poczęły się znacznie obniżać, lecz wkrótce nieurodzaj wełny australijskiej z powodu pomoru owiec utrzymał ceny w poziomie. Zapasy jednak amerykańskie, poczynione w celach spekulacyjnych, spowodowały pewną obawę na rynkach tutejszych, a obawa ta zwiększyła się z chwilą wybuchu wojny hiszpańsko-amerykańskiej, która miała spowodować zastój w przemyśle.

Przekonano się jednak wkrótce, że wojna bynajmniej nie wpłynęła na ceny wełny w Europie, zapotrzebowania bowiem wojska amerykańskiego nadzwyczaj spiesznie wyczerpują zapasy.

Dlatego też, jak donoszą z Londynu, tendencya w czasie pomiędzy trzecią a czwartą seryą tegorocznych aukcyi rokuje zwyżkę w dalszym ciągu.

Czwarta serya aukcyi tegorocznych londyńskich rozpocznie się w dniu 28 b. m.

W Antwerpii aukcya na wyczesankę „Kämling“ rozpocznie się 16 b. m., a ponieważ zapasy są bardzo niewielkie, w obecnej już chwili tendencya się wzmocniła.

Z Turcon donoszą, że ostatnia aukcya przeszła bardzo mocno z tendencyą zwyżkową. Ceny utrzymały się na całej linii, a dla lepszych wyczesanek Buenos-Ayres i australijskich zwyżka wynosi od 5 do 10 ct.

Bradtford narzeka na drożyznę wełny. Przędza nieco idzie w górę, a Crossbred płaci lepiej.

Wiadomości z wewnętrznych rynków Cesarstwa brzmią jednakowo, że wełna jest dobra, ceny zaś wysokie.

To też już dzisiaj spekulanci wełny przewidują na jarmarku warszawskim ceny mocne i rokują dalszą zwyżkę, a hodowcy owiec zacierają zawczasu ręce, licząc na duże zyski.

Wolne żarty.

Oda dekadenta.

O pani, pani, pani, moja pani!
Oczy twoje—
Habrów dwoje.
Cudne są.
O pani, pani i t. d.
Twoje włosy —
Zboża kłosy.
Cudne są.
O pani, pani i t. d.
Lecz najpiękniejszym,
Lecz najostrzejszym
Języczek twój.
O pani, pani i t. d.
Kraśny jak malina!
Kwaśny jak cytryna,
Gdy o mnie mówi.
O pani, pani i t. d.
A twoja rączka,
Biała jak mączka,
Grzmocić umie, umie, umie.
O pani, pani, pani, moja pani i t. d.

Słoń.

ODPOWIEDZI REDAKCYI.

Panu Zetes. Umieścimy chętnie; dla wiadomości jednak Redakcyi prosimy donieść, o jaką to firmę chodzi. O dalsze współpracownictwo prosimy.

Panu Przedz. w miejscu. Człowiek, roznoszący gazety, bierze pewną ilość sztuk i ma drogę sobie wytkniętą. Nie może omijać prenumeratorów, albo rozpoczynać od innej ulicy, więc też nie można obliczyć stanowczo, o której godzinie wręczony będzie Panu „Rozwój“. Adres zmieniliśmy. Przepraszamy.

LISTA PRZYJEZDNYCH.

HOTEL VICTORIA. Cukier z Lublina, Boehne ze Zgierza, Kaufman z Lipna, Szwejcer z Łasku, Strzeszewski z Brześku, Piotrowski z Krakowa, Ortwein, Pozner z Warszawy.

GRAND HOTEL. Paul Buchwold z Köln, Paul Steinnegger z Mitwaidy, Oskar Bielig z Chemnitz, M. Abramowicz z Odessy, Goldman z Warszawy, Stanisław Lawendel z Warszawy, Miniszewski z Piotrkowa, Feundt z Hamburga, Werner z Tomaszowa, W. Mädler z Benthen, Julius Henius z Berlina, Feliks Cohn z Charlotenburgu, Fingier z Bielitz, Karol Oksner z Warszawy, Lewi z Warszawy, Ks. Drucki-Lubecki z Warszawy, Fraunfelder Higginson z Drezna, Paul Demonlin z Reims.

Rozkład Pociągów (Letni).

	Odchodzą z Łodzi.								Przychodzą do Łodzi							
Łódź	*12.35	6.53	7.13	10.15	1.41	5.40	*7.14	*8,44	*3,06	*5,04	8,05	9,20	12,56	4,15	*8,12	*10,52
	Przychodzą z Łodzi do stacyi								Odchodzą do Łodzi							
Koluszki	*1,38	7,35	8,14	11.18	2,38	*6,43	*8,17	*9,31	*2,03	*4,01	6,32	8,33	11,53	3,28	*7,09	*10,05
Tomaszow	*2,55	—	10,14	—	4.23	—	—	—	—	—	*5,03	7,00	—	—	5,51	—
Bzin	*5.53	—	2,30	—	*11,08	—	—	—	—	—	*12,38	—	—	—	3,23	—
Iwangród	7,43	—	4,20	—	*1,58	—	—	—	—	—	*10,13	—	—	—	1,43	—
Skierniewice	*4,37	8,26	10.32	1,01	3,36	*8,04	—	*10,36	*1,06	*1,19	—	7,11	10,16	2,15	—	*9,0[illegible]
Aleksandrów	—	—	3.10	—	*9,20	*12,25	—	*3,51	—	—	—	*3,16	*5,35	8,45	—	2,30
Bydgoszcz	—	—	*7.19	—	*12,19	—	—	6,35	—	—	—	*12,43	—	*5,29	—	9,42
Berlin	—	—	*5.44	—	6,27	—	—	11,40	—	—	—	*7,54	—	*1,04	—	*12,27
Ruda-Guz.	*5,13	—	11.12	1,46	—	*8,40	—	*11,16	—	*11,03	—	6,30	9,35	—	—	—
Warszawa	6,00	10	12.15	3,00	5,00	*9,35	—	*12,30	*11,55	*9,20	—	*5,25	8,20	12,50	—	*7,35
Moskwa	2,08	—	—	9,23	10,08	6,23	—	—	4,38	*8,53	—	—	—	*7,53	—	—
Petersburg	7,38	—	—	—	12,06	12,38	—	—	*9,35	12,23	—	—	—	*10,38	—	—
Piotrków	*2,33	—	9,23	12,29	4,13	—	9,25	—	—	*3,07	*5,04	—	10,45	1,42	*6,00	*8,25
Częstochowa	*4,15	—	11,41	2,47	*6,19	—	—	—	—	*1,21	*1,56	—	8,20	11,38	3,45	*6,10
Zawiercie	*5,11	—	12.55	4,01	*7,28	—	—	—	—	*12,25	*12,01	—	7,05	10,34	2,37	—
Dąbrowa	*5,52	—	2.02	5,07	*8,36	—	—	—	—	*11,21	*10,38	—	6,02	9,05	1,26	—
Sosnowiec	6,10	—	2,25	5.30	*9,00	—	—	—	—	*11,00	*10,10	—	*5,40	8,35	1,05	—
Granica	6,05	—	1,50	5,00	*8,30	—	—	—	—	*11,25	*10,20	—	*5,45	9,25	1,30	—
Wiedeń	4,09	—	*9,56	—	7,04	—	—	—	—	1,04	1,04	—	—	*9,54	*7,29	—
Wrocław	—	—	—	—	—	—	—	—		—	—		—			—

Pociągi oznaczone gwiazdką (*) kursują pomiędzy godziną 6-tą wieczór a 6-tą rano.

Zarząd
Łódzkiego chrześciańskiego Towarzystwa Dobroczynności

ma zaszczyt upraszać najuprzejmiej szanownych członków o przybycie na ogólne zebranie które odbędzie się w Przytułku dla starców i kalek w poniedziałek, d. 1 (13) b. m. o godzinie 4 po południu.

Porządek dzienny obejmuje następujące punkty:

1) Rozpatrzenie i zatwierdzenie sprawozdania za rok 1897,
2) Rozpatrzenie i zatwierdzenie etatu na rok 1898,
3) Rozpatrzenie i zatwierdzenie projektowanych przez Zarząd uzupełnień i zmian ustawy Towarzystwa,
4) Relacya o budowie hali wraz z domem zarobkowym i noclegowym, oraz o budowie gmachu dla ochrony I,
5) Relacya o otwarciu taniej kuchni na Bałutach,
6) Wybór jednego kandydata Zarządu,
7) Wybór komisyi rewizyjnej.

W razie nieprzybycia wymaganej przez ustawę liczby członków, następne zebranie odbędzie się w d. 15 (27) b. m. Uchwały tego zebrania będą prawomocne bez względu na liczbę obecnych na niem członków.

„MEISTERHAUS“.
Codziennie
Koncert

Orkiestry wojskowej 38 piechotnego pułku Tobolskiego **w ogrodzie przy domu majstrów tkackich** na rogu ulic Piotrkowskiej i Przejazd pod dyrekcyą kapelmistra RASTORGUJEWA.

Początek o g. 8 wieczorem, w niedzielę i święta o 5 popoł.

Wejście w święto **20** k. dzieci **5** k. w dnie zwyczajne **15** k. dzieci **5** k.

Zakład
Wyprawy skór
Konstantego Lewandowskiego
w WARSZAWIE, ulica Oboźna № 4.

Zakład wyprawia sposobami zagranicznemi skóry z Lisów, Wilków, Kun, Tchórzy, Soboli, Dzików, Jeleni, Saren, Żubrów, Tygrysów i t. d. na futra dywany miękko, czysto i trwale, zabezpieczając takowe od moli. Nadto wyprawia skóry z Łabędzi, Kaczek, Gęsi i t. p., oczyszcza wszelkie skóry, doprowadzając je do pierwotnej czystości i miękkości. 614

Łódzkie Towarzystwo
Wzajemnego Kredytu
Piotrkowska № 25.

Zarząd Towarzystwa podaje do powszechnej wiadomości, że czynności swoje rozpoczął z dniem 4 maja roku b.

W myśl Ustawy mogą przystępować do Towarzystwa, jako członkowie, osoby wszelkich stanów i płci.

Bliższe informacye udzielą biura codziennie, z wyłączeniem niedziel i świąt od godziny 9—5 po południu. 648

Omnibus
kursuje od Czwartku dnia 9 czerwca r. b.

z Rogów do Łodzi

o godzinie 7 rano, o godz. $1\frac{1}{2}$ po południu i o godzinie 6 wieczorem.

Z Łodzi do Rogów:

O godzinie 8 rano, o godzinie 3-ej po południu i o godz. 7 wieczorem.

Omnibus oczekuje na Nowym Rynku.

Student

trzeciego kursu matematyki, doświadczony korepetytor, posiadający gruntownie języki: polski, rosyjski i francuski, poszukuje kondycyi na wyjazd. Oferty „Matematyk“ przyjmuje administracya Rozwoju. 801

Place!!

rozmaitej wielkości na fabryki, domy mieszkalne, zakłady przemysłowe z wodą bieżącą i torfem opałowym, w pobliżu nowej stacyi Żbików, wprost warsztatów kolei warszawsko - wiedeńskiej przy szosie, do **sprzedania**. Wiadomość na miejscu w Pruszkowie obok stacyi Zbików, przy szosie Tworeckiej p. Józef Obrębski wskaże, lub u właściciela w Warszawie, Krucza 24 m. 13. 802

Z upoważnienia wyższej władzy naukowej otworzyłem w Łodzi przy ulicy **Ewangielickiej № 18**

Szkołę prywatną

Lekcye wakacyjne rozpoczną się z dniem 1 lipca. Życzący przygotować się do Gimnazyum, Szkoły Handlowej i Szkoły Rzemieślniczej zgłaszać się mogą codziennie od g. 3 do g. 6 popołudniu.

Aleksander Zimmer

18. Ewangielicka 18.

Powóz półkryty

używany lecz w bardzo jeszcze dobrym stanie i **BRYCZKA** na resorach do sprzedania—także jedno **angielskie ubranie** najzylbrowe na konia i trzy czarne. Obejrzeć można każdego czasu u właściciela przy ulicy św. Andrzeja pod № 18. 736

INOWŁÓDZ nad rz. Pilicą.

Stacya klimatyczna-leśna.

Umeblowane letnie mieszkania familijne i kawalerskie, lekarz, apteka, sklep spożywczy, restauracya. Wiadomość ul. Zielona № 11 u właściciela. 677

Mam do wynajęcia

letnie mieszkania

składające się z 2-ch pokoi i kuchni w ładnem położeniu, blisko lasu kąpiel w miejscu wyborna—3 mile od Łodzi.

Wiadomość w Redakcyi „Rozwoju“ pod mieszkania.

Sklepowa

władająca językiem polskim, rosyjskim i niemieckim potrzebna do cukierni J. Szmagier Piotrkowska 28

OGŁOSZENIA DROBNE.

Potrzebne zaraz za dobrem wynagrodzeniem zdolne staniczarki, spódniczarki i podręczne. Uczennice przyjmuje się. Piotrkowska 120 I piętro. 156

W piątek południe zgubiono pęk kluczy które znalazca zechce łaskawie oddać za wynagrodzeniem Rub. 3. Gdzie, Redakcya „Rozwoju“ wskaże. 155

Człowiek młody mający lat 24, kawaler znający język polski, ruski i niemiecki, poszukuje miejsca inkasenta, w razie potrzeby złoży kaucyę Oferty proszę złożyć w redakcyi „Rozwoju“ pod lit. R. Inkasent 160

Potrzebne są panny zdolne zaraz do pracowni sukien Ogrodowa 5. 155

Дозволено цензурою. Г. Лодзь 26 Мая 1898 г.

Redaktor i Wydawca **W. Czajewski.** W drukarni „**ROZWOJU**“, Piotrkowska 69.